

# Tadeusz Samborski

---

"Tak blisko, tak blisko, za Bugiem tak blisko, kraj ojczysty matki mej..."

---

Niepodległość i Pamięć 17/1 (31), 363-368

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Tadeusz Samborski**

Warszawa

### „Tak blisko, tak blisko, za Bugiem tak blisko, kraj ojczysty matki mej...”

Taką zmodyfikowaną wersję znanej pieśni „Kraj ojczysty matki mej” śpiewały, wyciskając serdeczne łzy wzruszenia dwie urocze blondynki o kresowym, a więc mieszanym rodowodzie, w którym pierwiastki polskie przemieszały się z białoruskimi, rosyjskimi i ukraińskimi. Duet o sugestywnej nazwie „Wspólna Wędrówka” (same artystki mówią o sobie: „dwa serca-jedna gitara”) tworzą Nadzieja Kijkowa i Marina To-warnicka. Śpiewają po polsku (zachwyciły m.in. *Tangiem d’amour* i pieśnią *Serce* – ale nie tą z filmu „Świat się śmieje”) i po białorusku. W języku naszych sąsiadów śpiewały liryczne pieśni o miłości, o szacunku dla „ojczystej chaty” i wesołe o przygodach prostego ludu, prezentując przy okazji regionalny strój białoruski. Nie przewróciło im się w głowie od częstego „bisowania”, gdyż są osobami utalentowanymi, wyjątkowo skromnymi i uroczymi „po słowiańsku”.

Godną szacunku rodaków z Macierzy, czyli nas wszystkich jest Tatiana Wołoszyna, niez mordowana promotorka polskiej kultury muzycznej na Białorusi. Od wielu lat zgromadza utalentowaną młodzież polską, polsko-białoruską i białoruską, tworząc różne zespoły dla których repertuar polski jest podstawą ich funkcjonowania. Wydaje się, że Polski Zespół Śpiewaczy „Tęcza” zbliża się do tego modelu marzeń p. Tatiany Wołoszyny. Bo to i urodziwe panie (kilka z nich to posiadaczki dyplomów lekarskich, inne ukończyły studia humanistyczne lub jeszcze studiują), a pod tym względem cały zespół nadaje się do finału dowolnego konkursu miss... Do tego zmieniają stroje i kolory jak prawdziwa „Tęcza”. Ale najważniejszy jest repertuar (jego różnorodność i jakość!). I emisja utalentowanych głosów. Prawdopodobnie zaprosiłbym „Tęczę” nawet gdyby w repertuarze miała tylko jeden utwór, ale żeby to była „Bogurodzica”...! A przecież my w Polsce nie możemy narzekać na brak okazji, aby wysłuchiwać tej pięknej pieśni naszych praojców spod Grunwaldu, ot, chociażby w wykonaniu zespołu reprezentacyjnego Wojska Polskiego. Ale „Bogurodzica” wykonywana przez piękne, młode nasze Rodaczki z utraconych Kresów, i to błagalne „Usłysz nas”... to coś niepowtarzalnego, to wzruszenie szczególnego rodzaju, to coś, co porusza najczulsze struny naszej kresowej, a może sprawiedliwej – polskiej duszy. Pragnę podkreślić, że obydwa zespoły z Białorusi „odkrył” dla nas kierownik wydziału konsularnego Ambasady RP w Mińsku, Krzysztof Świderek. Od wielu lat legendarny już konsul owocnie współpracuje ze środowiskiem legnickich Kresowian.

Podobnie jak najczulsze polskie struny porusza magiczna nazwa Lwów. Bo czyż może być inaczej, kiedy o Lwowie już w październiku 1918 r. pisano w „Kurjerze

Lwowskim” (21.X 1918): „Lwów jest cały nasiąknięty polskością. Tu kwiaty gdy kwitną, wioną jego aromatem, a gdyby kamień z gruntu lwowskiego, wyrwany dobrze ścisnąć, to sączyć się zeń powinny krople krwi polskiej, też polskich. I nie może być inaczej. Przez sześć wieków wnikła znój polski w ten grunt ojczysty. I przez sześć wieków ręka Polski hojnie rzuciła w oną glebę ziarna swej kultury”.

A tematykę lwowską w ubiegłorocznej edycji Legnickich Dni Kultury Kresowej (21-27 IX 2009) godnie prezentował słynny już Teatr „Pod Górkę” w składzie: Stanisław Górka, Zbyszek – kościelny z serialu „Plebania”, aktor o ciepłym, ujmującym głosie – Wojciech Machnicki oraz kompozytor i pianista – Zbigniew Rymarz. Ci właśnie artyści przypominali widzom Legnicy, Jawora, Bolesławca, Lubina stary folklor lwowski, niepowtarzalny humor i uśmiech miasta „Semper Fidelis”. Poruszali też skutecznie stronę tęsknoty, nostalgii i miłości do Lwowa w poetyckim jej wymiarze autorstwa Mariana Hemara.

Jedną z przesłanek organizacji różnorodnych przedsięwzięć kresowych jest moralny obowiązek i pragnienie przekazania młodemu pokoleniu Polaków uczuć miłości, zachwytu i szacunku dla całego potencjału najwyższych wartości jakie niesie ze sobą znajomość historii Kresów i ich znaczenia dla kondycji moralnej narodu, zarówno w przeszłości jak też i obecnie. Stąd też wynika obowiązek poznawania dnia dzisiejszego i obecnej rzeczywistości tych ziem, które teraz określamy jako byłe Kresy Wschodnie II RP.

Organizując kolejne Legnickie Dni Kultury Kresowej mieliśmy na uwadze, że najlepszą drogą dotarcia do świadomości i serca młodzieży naszego regionu będzie jej współudział w organizacji poszczególnych imprez składających się na bogaty program Dni. Wiadomo przecież, że udział młodych ludzi w roli widzów podczas Koncertów Galowych nie pozostawi takiego śladu w ich psychice jak współodpowiedzialność za pomyślny przebieg kolejnej imprezy. Teza ta sprawdziła się bardzo wyraźnie na przykładzie uczniów Powiatowego Centrum Kształcenia Zawodowego w Jaworze. Oto ci najbardziej zaangażowani – Anna Golonka, Barbara Zirberminc, Mateusz Kaczor. Uczniowie pod kierownictwem swoich nauczycieli – Joanny Bereźnickiej-Mężyk, Edyty Dąbrowskiej-Nowak, Dariusza Szajko, byli współorganizatorami Jaworskiej Gali Kresowej w tamtejszym zabytkowym teatrze. Oni też prowadzili w roli konferansjerów z dużym powodzeniem całą imprezę.

Młodzież gimnazjalna w regionie czuła się też współodpowiedzialna za twórczy i pomyślny przebieg spotkań autorskich z pisarzami i poetami związanymi swoją twórczością bądź pochodzeniem z Kresami Wschodnimi. Razem z literatami byliśmy zbudowani umiejętnościami stawiania pytań, rozległością zainteresowań i serdecznością z jaką uczniowie odwiedzanych gimnazjów odnieśli się do gości z Kresów. Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Prochowicach posiada nawet „Izbę Kresową” czyli klaso-pracownię języka polskiego prowadzoną przez mgr Alicję Sielicką, która w codziennej swojej pracy stara się zaszczepiać podopiecznym miłość do Kresów Wschodnich. Są one w tej Izbie obecne poprzez liczne akcesoria i pamiątki kresowe. Tam właśnie z prochowickimi gimnazjalistami spotkali się w kolejnych dniach polski poeta z Wilna Romuald Mieczkowski, pisarz Wojciech Pestka i aktor Stanisław Górka, współczesny mistrz „lwowskiego bałaku”.

Romuald Mieczkowski, twórca i redaktor naczelnny wileńskiego kwartalnika „Znad Willi” był gościem też w innych gimnazjach w regionie. Warto je wymienić, gdyż postawa dyrektorów tych placówek, nauczycieli historii i języka polskiego oraz samej młodzieży zasługuje na uznanie i podziękowanie. Tak więc poezja Romualda Mieczkowskiego, prezentacja pięknych fotografii z Wilna oraz rozmowy o sytuacji Polaków

na Litwie (łącznie z konstatacją o postępującej depolonizacji w tym kraju) miały miejsce oprócz Prochowic także w gimnazjach publicznych w Spalonej, w Krotoszycach, w Legnickim Polu, w Budziszowie Wielkim i w Marcinowicach.

Pisarz Wojciech Pestka swoje obserwacje i przemyślenia zawarł w książce „Do zobaczenia w piekle. Kresowa Apokalipsa”. Opowiadał młodzieży jak docierał do swoich rozmówców, których życiorysy są najlepszą ilustracją tragizmu polskich Kresów Wschodnich. Przywołany przez pisarza ksiądz Ludwik Rutyna tak wspomina lata wojny spędzone na Ziemi Buczackiej: „Przez długi czas znajdowano ludzkie kości zakopane w lesie, ukryte w stercie obornika. Często nie można było zidentyfikować zabitego, porąbanego, bez głowy, rąk, przeciętego piłą na pół. Nigdy nie znaleziono ciała mojego pierwszego proboszcza, przepadł bez śladu, nie wiadomo gdzie spoczywa”.

Inny rozmówca, łotewski Polak Waldemar Pożarski mówi m.in. „Chciałem cierpieć za Polskę”. A wybitna działaczka polska w Krzemieńcu – mieście J. Słowackiego – Irena Sandecka mówi z goryczą: „Kościół był tu zawsze ostoją polskości. Naszą twierdzą. To się teraz zmienia i my nie mamy na to wpływu. Ukrainizują nasze kościoły. Zapanowała idea ekumenizmu...”. I kolejna prawda wypowiedziana przed ponad czterdziestoletnią Polką z Krzemieńca. Prawda, której młodzież nie przeczyta w żadnej gazecie i nie usłyszy od żadnego oficjalnego interpretatora naszych stosunków z sąsiadami: „Nie lubią nas tutaj. Przeszkadza im nasza religia, my sami, nasza historia którą próbują zmienić”. I możliwość takich szczerych dyskusji to niepodważalny walor spotkań młodzieży z twórcami z Kresów uczestniczącymi w Legnickich Dniach Kultury Kresowej.

Współuczestnictwo młodzieży w organizowaniu Dni przejawiało się także poprzez udział szkolnych pocztów sztandarowych w kresowych nabożeństwach okolicznościowych i w koncertach galowych. Najczęściej w świątach kresowych uczestniczą poczty sztandarowe Szkoły Podstawowej im. Ireny Kosmowskiej w Bieniowicach, Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Rzeszotarach, Centrum Kształcenia Ustawicznego im. W.S. Reymonta w Legnicy, Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Kościelcu, Szkoły Podstawowej im. W.S. Reymonta w Rosochatej, Szkoły Podstawowej im. M. Kopernika w Prochowicach, Gimnazjum im. Orłąt Lwowskich w Ruszowie.

Niektóre ze szkół – te najczęściej wystawiające poczty sztandarowe na uroczystościach Kresowych – uhonorowaliśmy Orderem „Misja Pojednanie”. Dotychczas to zaszczytne odznaczenie zdobi sztandar Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Prochowicach, Powiatowego Zespołu Szkół im. Komisji Edukacji Narodowej w Jaworze, Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Buczynie, Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Kościelcu, Gimnazjum im. Orłąt Lwowskich w Ruszowie. Warto też dodać, że kresowe uroczystości oprócz pocztów szkolnych uświetniają także poczty sztandarowe Związku Sybiraków, Związku Kombatantów RP, Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez OUN-UPA w Głogowie, Ochotniczych Straży Pożarnych i Polskiego Stronnictwa Ludowego z całego regionu. Organizacją udziału licznych pocztów w kresowych przedsięwzięciach zajmują się z ramienia Stowarzyszenia Kulturalnego „Krajobrazy” Iwona Kowalska i Grażyna Kaźmierska, która od kilku już lat jest też kronikarką naszego Stowarzyszenia. Miłość do kultury Kresów jest tak spontaniczna w naszym regionie, że Koncert Galowy w Legnicy zgodził się poprowadzić ceniony i lubiany animator kultury, twórca Festiwalu Filmowego „Sami swoi” – Olgierd Poniżnik, były poseł na Sejm RP, a obecnie Burmistrz Gryfo-

wa Śląskiego. Była to – jak zwykle w jego wykonaniu – konferansjerka najwyższej próby jakości.

Oczywiście o pomyślnej realizacji tak wielkiego przedsięwzięcia, jakim były kolejne Dni Kultury Kresowej decydują ludzie wspaniali, ofiarni, ludzie z pasją społecznikowską. Tacy są działacze Ziemi Legnicko-Jaworskiej. Ich wspólne działanie dało efekt, o którym piszę powyżej. Do grona tych którzy czynili wiele byśmy godnie uczcili fenomen polskich Kresów Wschodnich należą: Wanda Gołębiowska – Dyrektor Powiatowego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Jaworze, Halina Makarewicz, Iwona Kowalska, Maria Dychowicz, Grażyna Kaźmierska, Monika Zbróg, Kazimierz Burtny – lider legnickich ludowców, Alicja Sielicka – przewodnicząca Rady Miasta i Gminy Prochowice, Janina Mazur – dyrektor Szkoły Podstawowej im. Ireny Kosmowskiej w Bieniowicach, Wojciech Szydłowski – prezes legnickiego oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, radna Miasta Legnicy Anna Płucieniczak, Bogdan Węgiel z Jawora, Józefa Witas z Bolesławca, Andrzej Szocik z Horodyszczka, Jan Łukasz (scenografia), Danuta Korzeniewska, Ryszard Fink, a z najmłodszego pokolenia – Marlena i Mirella Potrzeba, Marek Sielicki, Artur Dychowicz, Katarzyna Sielicka, Zenon Bernacki.

Znaczącego wsparcia finansowego udzieliła na realizację całości przedsięwzięcia Fundacja „Polska Miedź” z Lubina, kierowana przez panią prezes Ewę Stankiewicz.

Bardzo cenimy sobie życzliwość pani Haliny Tamioty – dyrektora I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Legnicy, która użyczyła Kresom zabytkową aulę, w której mistrz Stanisław Górka bawił Legniczan w programie „Ach ten cały Lwów”.

Wieczorami ten świetny aktor bawił też swoimi występami (razem z Wojciechem Machnickim i Zbigniewem Rymarzem) gości w restauracji „Mała Moskwa”, której właściciele Małgorzata i Marcin Stolcowie podejmowali artystów (także duet „Wspólna Wędrówka”) wyśmienitymi potrawami rosyjskiej kuchni.

Tuż przed Koncertem Galowym wielu Legniczan i mieszkańców rejonu zostało udekorowanych odznaczeniami za upowszechnianie tematyki Kresów Wschodnich i budzenie postaw patriotycznych przyznanymi na wniosek prezesa „Krajobrazów” dr. Tadeusza Samborskiego przez Ministra Kultury Bogdana Zdrojewskiego i Zarządy Główne różnych organizacji kombatanckich i kresowych. Medalami dekorowali prezydent Legnicy Tadeusz Krzakowski, starosta Jarosław Humenny, komandor Henryk Malinowski, pułkownik Jan Niewiński i Tadeusz Samborski.

Wśród odznaczonych byli m.in. Ryszard Pękała, Czesław Kowalak, Stanisław Rajca, Józef Baran, Alicja Sielicka, ks. Ryszard Dąbrowski, red. Grażyna Orłowska (TVP Wrocław), Ryszard Maciak, Maria Wiatrowicz, Anna Płucieniczak, Andrzej Kamiński, Józef Zając, Adam Fornal, Andrzej Szocik, Jan Urbaniak, Andrzej Patuszyński, Renata Węgiel, Wojciech Szydłowski, Olgierd Poniżnik, Grażyna Kaźmierska, Tadeusz Błażejowski, Leszek Buzdygan, Adam Kowal, Kazimierz Burtny, Monika Zbróg, Piotr Szelański, Teresa Kąkłęwska, Lidia Dziwak, Zespół Folklorystyczny „Kalinki” z Rokitek w gminie Chojnów i Zespół Śpiewaczy „Postoliczanki” z gminy Wądroże Wielkie.

Orderem „Misja Pojednania” (*Missio Reconciliationis*) udekorowano sztandary Gimnazjum Publicznego im. T. Kościuszki w Prochowicach oraz Powiatowego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Jaworze.

W takiej właśnie formule i atmosferze zaistniały Kresy w Legnicy. I stało się to dzięki połączonemu wysiłkowi ludzi dobrej woli, których wymieniłem powyżej. Kresowe serca są im za to bardzo wdzięczne!

Modlitewny hołd składany Kresom Wschodnim jest bardzo ważną częścią corocznych Dni Kultury Kresowej. A motywy religijne i historyczne w kontekście Kresów są aż nazbyt czytelne, a często wręcz magiczne. Proboszcz Parafii św. Jana w Prochowicach, ksiądz dziekan dr Tadeusz Dąbski pochodzi z rodziny, która na Dolny Śląsk przybyła z powiatu buczackiego. Jego homilie okolicznościowe mają bardzo głęboki sens i zawierają kresowe przesłanki pobudzające uczucie dumy z pochodzenia oraz przywiązania i miłości do mitycznych miejsc korzeni rodowych wielu mieszkańców Prochowic, Rogowa Legnickiego, Kunic, Kwiatkovic, Dąbia, Goluszki Dolnej, Szczytnik n. Kaczawą i okolicznych wiosek.

A w samej świątyni w ołtarzu głównym króluje Matka Boska z Janowa Lwowskiego. Piękny wizerunek kresowej madonny przywiózł w 1945 r. ostatni polski proboszcz z tejże miejscowości, ksiądz Siemanciów, który został pierwszym proboszczem prochowickiej parafii. Zrozumiałem więc jest, że wśród intencji przedstawianych przez organizatorów kresowej mszy św. była modlitwa i prośba o zbawienie dusz tych pierwszych Kresowian, którzy w latach 1945-1947 przybyli do Prochowic i organizowali tu życie polskie. Ale wśród intencji była też modlitwa o odzyskanie przez naszych współczesnych Rodaków we Lwowie kościoła p.w. św. Marii Magdaleny. Modliliśmy się też o łaskę Stwórcy dla bohaterów kresowych różnych epok historycznych.

Główną uroczystością kościelną Dni Kultury Kresowej w 2009 r. – analogicznie jak w poprzednich latach – była msza święta w Kościele św. Jana w Legnicy – parafii oo. Franciszkanów, którzy Kresom Wschodnim udzielili „przytułku”, zarówno w wymiarze duchowym jak też i materialnym (pamiątki kresowe, obrazy, tablice upamiętniające historię Kresów Wschodnich).

Kresowym nabożeństwom w Legnicy przewodniczy corocznie ks. Infułat prof. Władysław Bochnak – Wikariusz Generalny Diecezji Legnickiej, który, mimo że nie pochodzi z Kresów lecz z polskich gór – Kresowian miłuje i wspiera na każdym kroku. Tak było i w tym roku. Cieszymy się z tej dobrej tradycji. Przy ołtarzu jest zawsze ks. Stanisław Draguła z Wrocławia, ale bywają też kapłani z diecezji legnickiej (ks. Zbigniew Tracz z Jawora, ks. Ryszard Dąbrowski z Siedlec, ks. Krzysztof Bojko z Białej) i księży ze Zgromadzenia Ojców Franciszkanów.

Nabożeństwa kresowe są wzbogacane przez artystów ze wschodu i przez muzyków-trębaczy z Prochowic: Jana i Kamila Bagińskich. W tym roku były to głównie polskie zespoły śpiewacze z Białorusi (Duet „Wspólna Wędrowka” i Zespół „Tęcza” z Mińska).

W tej ostatniej edycji Dni Kultury Kresowej, która była artystycznym hołdem Kresom Wschodnim o bardzo atrakcyjnym i urozmaiconym programie, znaczący udział miały samorządy miast i powiatów: legnickiego (prezydent Tadeusz Krzakowski i starosta Jarosław Humenny), jaworskiego (burmistrz Artur Urbański, starosta Stanisław Laskowski oraz wicestarosta Stanisław Chojnicki) i bolesławieckiego (prezydent Piotr Roman), a także prezydent miasta Lubina, Robert Raczyński. W przypadku Legnicy, Jawora i Bolesławca nastąpiła pełna synchronizacja działań pomiędzy prezydentami i burmistrzami miast z jednej strony i starostami tychże powiatów z drugiej.

Dotyczy to współfinansowania, wsparcia logistyczno-organizacyjnego i obecności na najważniejszych imprezach kresowych. Ta zgodność działań zasługuje na podkreślenie, gdyż opcje polityczne samorządowych decydentów nie są tożsame. Oznacza to, że problematyka kresowa może być wspólnym mianownikiem działań głównie w sferze kultury na rzecz pewnej kategorii mieszkańców danego powiatu legitymujących się kresowym pochodzeniem lub z różnych względów sympatyzujących z nimi. To właś-

nie integracyjna funkcja tematyki kresowej w społecznościach lokalnych Dolnego Śląska jest jeszcze być może mało obecna w świadomości przedstawicieli władz różnych szczebli. Na razie inicjatywy postrzegane są – jak wynika to z pobieżnych obserwacji – jako przejaw pożytecznych i sympatycznych fascynacji czy pasji poszczególnych społeczników regionalnych. Ale zbyt mało i zbyt rzadko kresowość bywa doceniana jako źródło wzbogacenia osobowości i duchowości młodzieży, jako czynnik łagodzący negatywne skutki procesu odchodzenia od tradycji i wartości najwyższych jak patriotyzm i duma narodowa lub też jako tworzywo do przemyśleń nad przyczynami porażek i klęsk narodowych.

Być może Legnickie Dni Kultury Kresowej przyczynią się w efekcie do takiego stanu świadomości samorządowców oraz kierownictw placówek i instytucji kultury, różnego rodzaju organizacji społeczno-kulturalnych oraz szkół wszystkich poziomów, iż swoje programy działania i projekty będą systematycznie nasycali elementami kresowości nie czekając na prośby i starania środowisk i działaczy ruchu kresowego. Bo taki postulat wynika ze składu demograficznego ludności Dolnego Śląska i z potrzeb duchowych wielu tysięcy jego mieszkańców. Przejawem tego była właśnie spontaniczna inicjatywa zrodzona w małej wsi Bukowna w gminie Lubin. Kiedy sprzyjająca tej inicjatywie i ją popierająca radna gminy Krystyna Zabicka zabiegała bym osobiście zapoznał się z tworzącym się samorzutnie lecz pod artystycznym kierownictwem mgr Anny Rawskiej zespołem śpiewaczym „Akolada” nie sądziłem, że może to być tak owocne i z dużym powodzeniem rozwijające się przedsięwzięcie. Kilkanaście pań oraz tyleż dzieci i młodzieży realizuje swoje pasje i zainteresowania w prezentowaniu folkloru lwowskiego. I sądzę, że takich pomysłów będzie w naszym regionie coraz więcej. Tworzenie więzi społecznych na tak szlachetnych posłankach jak miłość do Kresów Wschodnich i ich bogatej historii jest zjawiskiem wysoce pożądanym i zasługującym na pełne poparcie ze strony wszystkich tych, którzy dobro narodu widzą w kategoriach priorytetu swojej działalności, aktywności publicznej i własnej postawy moralnej.